

Chłopi Wybrzeża przyjęli z radością ustawę o obowiązkowej dostawie zwierząt rzeźnych i nowym systemie kontraktacji

W ub. sobotę we wszystkich gromadach województwa gdańskiego odbyły się zebrania ogólnogromadzkie, na których chłopi zapoznali się z doniosłą ustawą Sejmu w sprawie obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i nowego systemu kontraktacji trzody chlewnej.

Jak wynika z licznych meldunków i informacji ustawa ta została przyjęta przez chłopów Wybrzeża z ogromnym zadowoleniem.

W ożywionych dyskusjach podkreślali oni na zebraniach gromadzkich, że ustawa o obowiązkowych dostawach żywcia jest słuszną, sprawiedliwą i korzystną dla chłopów.

Wpłynęła ona poważnie na podniesienie produkcji hodowlanej w każdej gromadzie. Chłopi oświadczali, że normy odstaw z ha są niskie i łatwe do wykonania. Wielu dyskusyjantów wskazywało, że nowy system kontraktacji trzody jest dla chłopów jeszcze bardziej korzystny i opłacalny niż dotychczasowy. Wielu hodowców podjęło na zebraniach gromadzkich konkretne zobowiązania o zwiększeniu ilości kontraktowanych sztuk trzody chlewnej.

Gromada Skrzydłów w gminie Nowa Karczma.

Sołtys zagaja gromadzkie zebranie. Głos zabiera przedstawiciel Prezydium GRN ob. Łopatowski i powoli, szczegółowo punkt po punkcie referuje ustawę Sejmu o obowiązkowej dostawie zwierząt rzeźnych i nowym systemie kontraktacji trzody.

Na sali panuje cisza. Każdy w skupieniu słucha słów prelegenta. Ten i ów na znak zrozumienia potakuje głową.

Padają pytania. Po dokładnym i szczegółowym ich omówieniu następuje dyskusja. Wielu chłopów chce mówić na dzisiejszym zebraniu.

Jest przecież o czym dyskutować. Wiktor Smuczyński ci-

cho podlicza sobie... od hektara użytku w powiecie kościńskim przypada odstawić 23 kg żywej wagi trzody chlewnej. On ma 6 ha i plan dla niego wyniesie 138 kg. Przecież to nic nie jest. Z jednego tylko odstawnego tuczniaka zostanie jeszcze nadwyżka. Smuczyński podnosi rękę. Chce zabrać głos w dyskusji.

— Widzimy — mówi wolno — że norma jest bardzo niska i z łatwością każdy z nas plan wykona. Jeśli chodzi o mnie, to ja już zakontraktowałem 3 sztuki i w najbliższym czasie podpiszę umowę na sprzedaż jeszcze jednej sztuki. Wiadomo — kontraktacja opłaca się. Omawiana dzisiaj ustawa o nowym systemie kontraktacji jest dowodem, że państwo idzie nam z coraz większą pomocą i troszczy się o rozwój hodowli.

— Ustawa o obowiązkowej dostawie jest dobra i potrzebna, a co najważniejsze sprawiedliwa, bo obejmuje obowiązkiem sprzedaży żywcia każdego rolnika. Niejednemu, jak będzie teraz hodować tuczniaka na sprzedaż dla państwa przekonano się osobiście, ile to mu daje korzyści.

A znowu wszelkiego rodzaju spekulantom ustawa porządnie dała po łbie — mówi z kolei Klemens Wirkus.

„Przecież nie możemy na to pozwolić — powiedział m. in. Potras — aby zgraja kulaków i spekulantów okradała nas i naszych robotników przez różne sztuczki, jak podbijanie cen, wykorzystywanie trudności itp. Każdy z nas powinien być rzetelnym gospodarzem i tak pracować z korzyścią i pożytkiem dla Ojczyzny, aby robotnik w mieście nie cierpiał niedostatku artykułów rolnych, bo przecież on pracując w fabryce produkuje i na potrzeby wsi. Ustawa jest korzystna dla każdego uczciwego chłopca i poważnie pomoże każdemu z nas w rozwoju gospodarki”.

Długo jeszcze chłopi w Skrzydłowie dyskutowali nad ustawą Sejmu. Każdy z nich dawał wyraz swemu przekonaniu, że jest ona słuszną i potrzebną. Niejeden zabierając głos zobowiązywał się do rozwoju hodowli na swojej gospodarce. Zgodni byli, że gromada potrafi nie tylko wykonać plan, ale i znacznie go przekroczyć.



Gmina Społoziemia „Samopomoc Chłopska” we Wrześni w woj. poznańskim prowadzi dobrze wyposażony punkt skupu bydła i trzody chlewnej.

W 10 rocznicę powstania PPR mieszkańcy Gdyni czczą pamięć tow. Gruny

Ponad 20.000 mieszkańców Gdyni zebrało się w niedzielę na Skwerze Kościuszki, na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci bohatera syna ziemi kaszubskiej, jednego z pierwszych PPR-owców Gdyni tow. Wincentego Gruny, bestialsko zamordowanego przez faszystowskich zbirów.

Na trybunie obok przedstawicieli władz, organizacji społecznych, Dowództwa Marynarki Wojennej, stanęła wdowa po tow. Grunie.

Przy zakrytej czerwonym płótnem płycie pamiątkowej — warta honorowa. Stoją tu starzy gdynscy robotnicy portowi, PPR-owcy, towarzysze pracy i walki Wincentego Gruny. Wokół płyty, na całym obszernym placu — las sztandarów, flag i transparentów.

— Masy pracujące, ucząca się młodzież, czczą głęboko pamięć poległych w walce płomiennych patriotów — działaczy rewolucyjnych — mówi otwierający uroczystość sekretarz KM PZPR Gdynia tow. Olejniczak.

Chlubne są tradycje i wspomnienia walk gdynskich robotni-

ków portowych, których prowadziła do walki z reżimem sanacyjnym Komunistyczna Partia Polski. Pierwsi stanęli oni do walki z okupantem i pierwsi po rozgromieniu hord hitlerowskich, do odbudowy. Prowadzili ich najlepsi synowie klasy robotniczej — członkowie PPR.

Jednym z tych bohaterów, którzy twardo stali na powierzonej im odcinku, nieugięcie walczyli o nową, szczęśliwą Polskę, był tow. Wincenty Gruna, Kaszub, robotnik portowy. Nie zalamali go palki granatowej policji, terror okupanta. Z olbrzymią energią przystąpił do wyzwolenia do organizowania PPR wśród gdynskich robotników. Zostaje sekretarzem komórki PPR w Obłuzu. Faszystowskie podziemie widziało w nim swego śmiertelnego wroga, człowieka, który swym przykładem i postawą mobilizował robotników portowych do walki z reakcją. W dniu 5 marca 1946 r. zbrodnicze strzały zważyły przeciły pasmo życia tow. Gruny, człowieka, który walczył o lepszą przyszłość i sprawiedliwość społeczną. Ale

śmierć jego i tysiacy jemu podobnych najlepszych synów narodu nie zahamowała naszego marszu do socjalizmu. Przeciwnie. Zmobilizowała nas ona do dalszej walki i do czujności wobec wroga klasowego, wobec zakusów imperialistycznych podstępnych wojennych na naszą ukochaną ojczyznę.

Następnie przy dźwiękach „Międzynarodówki” wiceprezidentem Wojewódzkiej Rady Narodowej, znany na Wybrzeżu stary działacz rewolucyjny tow. Bigus dokonuje odsłonięcia tablicy. Pochylają się sztandary i flagi, prezentuje broń kompania Marynarki Wojennej. Spod płótna wylania się kuty w marmurze napis:

CZEŚĆ PAMIĘCI
WIERNEGO SYNA POLSKI
LUDOWEJ,
CZŁONKA POLSKIEJ
PARTII ROBOTNICZEJ,
ROBOTNIKA
WINCENTEGO GRUNY,
KTÓRY ZGINĄŁ W DNIU
5. III. 1946 R. OD KUL
BANDY
FASZYSTOWSKIEJ.

Załoga m/s „Generał Walter” pomaga stoczniovcóm

W celu obniżenia kosztów własnych załoga m/s „Gen. Walter” postanowiła wykonać we własnym zakresie szereg prac zakwalifikowanych jako remonty stoczniove i warsztatowe. Poza naprawą trapu lewej burty, drzwi sterówki, zreperowane zostaną instalacje wody ciepłej w umywalni. Z mniejszych prac wykonywane są: m. in. klucze do zamków, malowanie kabin, konserwacja sprzętu załadunkowego oraz naprawa ramy indykatorów maszyny głównej.

Na roboty te przewidziano łącznie 1.222 rob. - godz., ale marynarze i mechanicy postanowili już w początkowym etapie prac wykonać je dużo szybciej. Równocześnie załoga przygotowuje w czasie rejsu sprzęt załadunkowy i ładownie do przyszłego załadunku, aby w ten sposób skrócić postoje w portach i szybciej zakończyć rejs.

Brygada młodzieżowa z warsztatów Wisłoujście wzywa do współzawodnictwa

Jednym z wyróżniających się zespołów roboczych w warsztatach portowych Wisłoujście jest brygada młodzieżowa z odcinka masowego. ZMP-owcy przekraczają znacznie swe normy i stale podnoszą wydajność pracy. Obecnie w ramach współzawodnictwa brygada ta wykonuje szereg zobowiązań. Wyróżniają się przy tym: Bogdan Miroński, Norbert Perszowski i Gozdecki.

Brygada młodzieżowa z warsztatów w Wisłoujściu wezwała w ostatnich dniach do współzawodnictwa wszystkie zespoły młodzieżowe ZPGG.

W Warszawie rozpoczęła obrady narada aktywu gospodarczego i naukowego w sprawie bazy paszowej

WARSZAWA. — Jednym z najważniejszych zadań rolnictwa jest podniesienie produkcji zwierzęcej. Ponieważ wzrost hodowli uzależniony jest od ilości i jakości zasobów paszowych, rząd i partia poświęcają coraz więcej uwagi zagadnieniu bazy paszowej. Dowodem tego jest wielka 3-dniowa narada aktywu naukowego i gospodarczego, poświęcona zagadnieniom paszowym, która rozpoczęła się 17 bm. w Warszawie. Obradom przewodniczy dyrektor Centralnego Instytutu Rolniczego — prof. dr Birecki.

Na naradę przybyli: wicepremier Chełchowski, min. Rolnictwa Dąb-Kociol, minister Leśnictwa Podedworny, wiceminister Rolnictwa Rzendowski, wiceminister Przemysłu Rolnego Domański, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR tow. Pszczółkowski oraz prezes CUSiK Mierziński, a także przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, ZSCh i ZMP. W naradzie biorą udział pracownicy rolniczych instytutów naukowych, profesorowie wyższych uczelni, a wśród nich rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny uczyony prof. dr Teodor Marchlewski.

Obok naukowców w naradzie biorą udział producenci rolnicy — praktycy, chłopi indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz robotnicy rolni PGR. Najwybitniejsi z nich, a m. in. Łukasz Waszkiewicz z gromady Wielkie Guje, w woj. olsztyńskim, mający duże osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej, Jan Sendek — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, która słynie z dobrze prowadzonej hodowli oraz Antoni Jastrzębski, brygadzieta oborowy zespołu PGR Gdańsk — zasiedli w prezydium narady.

Celem narady jest omówienie sprawy właściwego wykorzystania wszystkich posiadanych w kraju, a dotychczas niezupełnie wykorzystywanych rezerw paszowych dla dalszego, szybkiego podniesienia stanu hodowli. Narada opracuje praktyczne sposoby wykorzystania rezerw paszowych.

Spółceństwo polskie omawia projekt Konstytucji na nadzwyczajnych sesjach rad narodowych

WARSZAWA. — Z udziałem licznych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa odbywają się nadzwyczajne sesje rad narodowych, poświęcone dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W kilkugodzinnej ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się na nadzwyczajnej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach — liczni mówcy: radni i przybyli na sesję robotnicy, nauczyciele, rzemieślnicy i młodzież — z wielką dumą mówili o uwidocznionych w projekcie Konstytucji osiągnięciach i zdobyczach ludu polskiego.

W sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie udział wzięli członek Komisji Konstytucyjnej poseł Eustachy Kuroczko.

Nad stołem prezydiatnym pod portretem Prezydenta RP Bolesława Bieruta umieszczono napis: „Poniesmy projekt Konstytucji w masę, wyjaśnijmy jego wielką przełomową treść, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe”.

Podjęta na zakończenie sesji uchwała zobowiązuje powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe, w porozumieniu z organizacjami politycznymi, społecznymi i zawodowymi, do wzięcia jak najszerszego udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

NA WYBRZEŻU
W dniach od 11 do 13 bm. we wszystkich gminach pow. kartuskiego odbywały się otwarte sesje gminnych rad narodowych, organizowane w ramach ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Uczestniczący w obradach mieszkańcy kartuskich gromad w wypowiedziach swych wyrażali ogromne zadowolenie z tego, że mają możliwość zgłaszania swych uwag i poprawek.

Dnia 11 bm. odbyła się nadzwyczajna sesja Gminnej Rady Narodowej w Baninie. Po referacie o projekcie Konstytucji wygłoszonym przez ob. Kowalkowskiego rozwinęła się dyskusja. Zabierając w niej głos chłopi ob. ob. Szwaba, Hewelt, Skowronek, Klecha i inni mówili szeroko o prawach obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego.

Ob. Skowronek mówił ponadto o różnicach między trybem uchwalenia konstytucji w Polsce przedwrześniowej i w Polsce Ludowej.

„Wokresie rządów sanacyjnych — powiedział on — nikt nie pytał się robotników i chłopów o ich zdanie w sprawie konstytucji, ponieważ były one opracowywane i uchwalane przez klasy rządzące i służyły wyłącznie ich celom”.

Ogromny wzrost produkcji przemysłu motoryzacyjnego przewiduje plan na 1952 rok

WARSZAWA. Polski przemysł motoryzacyjny rozwija się z dużą dynamiką. W 1952 r. ogólna produkcja tego przemysłu wzrośnie o 68 proc. w stosunku do roku ub.

Plan przewiduje szczególnie szybki wzrost produkcji trzy i pół tonowych ciężarówek polskiej konstrukcji „Star-20”. W br. Zakłady Starachowickie dostarczą naszej gospodarce prawie 3-krotnie więcej ciężarówek niż w roku ub.

Również w tym roku wypuszczone zostaną na rynek krajowy samochody ciągnikowe z przyczepami o nośności 6 ton na podwoziu „Star-20”. Serijna ich produkcja ruszy w

roku bieżącym. Ponadto rozpoczęła się też seryjna produkcja autobusów „Star-50”.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu zmontuje o 50 proc. więcej samochodów M-20 „Warszawa”, niż to przewidziane było pierwotnie dla 1952 r. w Planie 6-letnim.

Rosnące potrzeby naszego rolnictwa postawiły przed przemysłem motoryzacyjnym zadanie zwiększenia produkcji ciągników „Ursus”. W br. zakłady te wyprodukują o 41,2 proc. ciągników więcej niż w ub. roku. Dużą wagę położono również na zwiększenie produkcji części zamiennych do ciągnika „Ursus”.

Ze zlotu agitatorów Marynarki Wojennej

Będziemy popularyzowali projekt Konstytucji — Konstytucji wolnego narodu

„Poniesmy projekt Konstytucji w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe — prawo narodu wolnego, zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów“.

(B. Bierut)

W całym kraju toczy się ogólnie - narodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ludzie pracy: robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca szeroko wypowiadają się w naszej prasie i w radio na temat projektu Konstytucji, bo jest to konstytucja wolnego narodu, budującego podstawy socjalizmu w Polsce.

Razem z całym narodem w tej dyskusji biorą też i udział



mat Czerpiss

żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, stojący na straży zdobyczy, bilansem których jest nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Głębokim i żywym oddźwiękiem odbił się projekt Konstytucji we wszystkich jednostkach Marynarki Wojennej. Marynarze z dużym zainteresowaniem zapoznawali się z treścią tego projektu, żywo nad nim dyskutując. W wyjaśnianiu niezrozumiałych zagadnień pomagali im agitato- rzy jednostek i pododdziałów, którzy w drodze rozmów indywidualnych oraz w pogadankach i gawędach tłumaczyli marynarzom niejasności, jakie nasunęły się im w czasie czytania.

W dniu 16 lutego odbył się Centralny Zlot Agitatorów Marynarki Wojennej.

Po referacie na temat: „Zadania agitatorów w związku z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“ wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrano głos wielu agitatorów. Podzielili się oni swym bogatym doświadczeniem na odcinku pracy agitacyjnej. Wypowiedzi większości agitatorów świadczyły o ich wysokim uświadomieniu politycznym i o tym, że kierunek ich pracy i stosowane formy, były słuszne.

Mar. Andrzejczyk mówił o tym, że agitator musi sam dokładnie znać projekt Konstytucji, by móc prowadzić agitację wśród marynarzy, ponadto musi cieszyć się on powszechnym zaufaniem.

„Zaufanie to zdobywa się własną pracą, postawą i osobistym przykładem“ — stwierdził mar. Andrzejczyk.

„Nasza Konstytucja — powiedział mat Czerpiss — jest Konstytucją ludu pracującego i dlatego popieramy ją. Należy ją przenosić w masy przeciwstawiając konstytucjom burżuazyjnym. Entuzjazm, jaki wywołuje przyczynia się do wzmocnienia wysiłku w pracach remontowych, w ich przedterminowym wykonaniu, do wzrostu poziomu wykształcenia“.

Największe zainteresowanie wzbudził wśród marynarzy artykuł, mówiący o prawach obywateli. Na ten temat mówił na Zlocie Agitatorów mar. Pawlak:

„Konstytucja z 1935 roku gwarantowała niby równe prawa obywatelom — w rzeczywistości było inaczej — prawa miała burżuazja, dla ludu były pałki policyjne i Beresa Kartuska. Nasza nowa Konstytucja broni interesów ludu pracy“.

O swoim życiu przed wojną i dziś mówił mat Bystrek:

„Przed wojną prawie wszyscy ludzie z mojej rodzinnej wioski pracowali w dziedzica za nędznym wynagrodzeniem. Gdyby nie Władza Ludowa napewno byłbym jednym z niewolników dziedzica. W Polsce Ludowej ukończyłem szkołę. W Ludowej Marynarce Wojennej zdobyłem zawód, który pozwoli znaleźć odpowiednią pracę po odbyciu służby“.

Wielu agitatorów przytoczyło w swych wypowiedziach fakty ze swego życia w Polsce sanacyjnej, w której obowiązywała konstytucja z 1935 r. Fakty te ukazały prawdziwe oblicze zgnitego kapitalistycznego ustroju, który niesie bezrobocie, głód i nędzę dla ludzi pracy, którzy dzisiaj w Polsce Ludowej są gospodarzami własnej Ojczyzny.

Mówił o tym mat Olesiak, stwierdzając:

„Ojciec przed wojną musiał opuścić rodzinny kraj i w poszukiwaniu pracy wyjechał do Francji. Dopiero Polska Ludowa



mar. Andrzejczyk

wa jest prawdziwą matką dla wszystkich ludzi pracy, którzy chcą uczciwie w niej pracować“.

Zagadnienie stosunku Państwa do Kościoła było też jednym z ważniejszych zagadnień, jakie agitatorzy wyjaśniali marynarzom. W pracy posługiwali się oni przykładami i faktami z historii, która wykazała, że Watykan prowadzi od wieków wrogą Polsce politykę, godzącą w nasze narodowe interesy, wskazywali oni przy tym, że Państwo w pełni gwarantuje wolność wyznania.

Tak jak na cześć Konstytucji robotnicy zakładów przemysłowych podejmują szerokie zobowiązania przekroczenia planów produkcyjnych i ich przedterminowego wykonania, tak i w jednostkach Marynarki Wojennej łączy się to z zadaniami, jakie stoją do wykonania przed jednostkami. Znalazło to swój wyraz w konkretnych czynach marynarzy, którzy nieustannie podnoszą poziom wykształcenia i dyscypliny.

Przykładem inicjatywy i operatywności w pracy agitacyjnej może być mar. Kuźmiński, który nie czekając na dyrektywy i odprawy agitatorów, przeprowadził pracę natychmiast po wysłuchaniu komunikatu przez radio o uchwale Sejmu w sprawie obowiązkowej dostawy żywności. Nową ciekawą formę w pracy agitacyjnej zastosowano w jednostce, gdzie pełni służbę mat pchor. Janeczek. Wprowadzono tam na świetlicy album, w którym podchorążowie wpisują swe uwagi, wnioski i wypowiedzi na temat Konstytucji.

Agitator — to płomienny bojownik wielkiej idei. Cechować go musi energia i uporczywość w pracy i walce, jaką prowadzi wśród mas marynarskich. Musi umieć pokonywać trudności, na jakie napotyka w swej pracy.

Agitatorzy w swej pracy muszą większą uwagę zwrócić na zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej. Wyjaśniać jej olbrzymie znaczenie dla naszego Państwa. Wskazywać na ogromne korzyści, jakie płyną z kolektywnej gospodarki, jakie korzyści daje ona chłopom i Państwu w dobie szybkiego uprzemysłowienia naszego kraju, które wymaga wielu surowców i produktów rolniczych.

Pracę agitacyjną należy wiązać z zadaniami jednostek, mobilizując aktyw i wszystkie środki do jak najlepszego wykonania rozkazu wykształcenia naszego Dowódcy Marynarki Wojennej, by umocnić obronność naszej Ludowej Ojczyzny na Bałtyku. Musi ona służyć podniesieniu poziomu gotowości bojowej naszej Ludowej



mat Bystrek

Marynarki Wojennej — wiernej strażniczki naszych morskich granic. W pracy tej agitatorzy muszą być przykładem i wzorem do naśladowania dla innych.

Agitacja musi mieć charakter bojowy i ofensywny. Agitator musi być człowiekiem, który umie zdobyć sobie zaufanie u ludzi, które jest podstawą skuteczności jego pracy. Jedną z cech nieodzownych potrzebnych agitatorowi w jego pracy, jest dokładna znajomość ludzi, z którymi pracuje.

Podsumowując dyskusję przedstawił GZP powiedział:

„Trzeba ażebyście agitatorzy nie szczędzili sił w pracy agitacyjnej nad wzmocnieniem obronności naszej wspaniałej rozwijającej się Polski Ludowej tak pięknej, jak pięknym jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“.

por. Władysław Romecki

MAT PCHOR. W. BABIARZ

Wojtek

Był sobie Wojtek
Bez całych portek, ,
Dziedzica krowy gnał,
Był zahukany
I zawsze gnany,
Bo zawsze czegoś chciał.

Chciał iść do szkoły
A nie paść woły
I pańskich pilnować stał,
Lecz cóż poradzi
Chłopak z czeladzi,
Gdy nam nim wisi bat?

Śmiały się ludzie
I dziedzic tudzież
Z głupich wojtkowych
mrzonek,
Lecz chłop był twardy
O duszy hardej,
Jak pracy znojnej dzionek.

I dopiął swego,
Lecz mu do tego
Pomogły dłonie Iwana,
Który od wschodu
Przyniósł swobodę —
I z Wojtkiem przegnał pana.

Dziś Wojciech gospodarz
W swym kraju włodarz
Ścisła Iwana rękę,
Za wolność, pracę
I życie bogate
W wielkiej, serdecznej
podzięce.

Głosy w dyskusji O PROJEKIE KONSTYTUCJI

Bosman CZESŁAW BANASZAK

Najbardziej utkwiał mi w sercu art. 58 projektu Konstytucji który mówi: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, to jest prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy“.

Ojciec mój przed wojną pracował jako fernal na majątku państwowym zarządzanym przez oficera sanacyjnego. Rodzina nasza składała się z 9 osób. Ojciec sam pracował od godz. 3-iej rano do 23-iej za marne grosze bo za 9, — zł. miesięcznie.

Dwóch moich starszych braci rodzice musieli dać na służbę do kulaków, gdyż całą rodzinę niesposób było wyżywić. Bracia moi byli przez kulaków w okrutny sposób wyzyskiwani — pracowali tylko za samo jedzenie.

Mieszkanie nasze składało się z jednej izby i brudnej kuchni pod schodami. Trudno opisać tę straszną nędzę, w jakiej przebywałem przed wojną.

STANISŁAW GRABOWSKI przewodniczący spółdzielni „Przyszłość“ w Gnojewie, pow. Malbork

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość“ w Gnojewie, na każdym kroku odczuwamy prawdziwość słów, zawartych w projekcie nowej Konstytucji. Słowa te w praktyce oznaczają ogromne przemiany, jakie zaszły w naszym życiu od czasu, gdy nastąpiła u nas w Polsce władza ludu.

Spełniły się nadzieje milionów chłopów i robotników, ciemniejszych przez obszarników i fabrykantów. Skończyło się panowanie dziedziców. Polska Ludowa dała nam w 1945 roku ziemię, skończyła się dawna nędza.

Ale na tym nie koniec — w 1949 r. dzięki pomocy władzy ludowej zaczęliśmy gospodarować jeszcze lepiej — po nowemu — utworzyliśmy w naszej gromadzie spółdzielnię produkcyjną „Przyszłość“. Posłuchaliśmy robotników, posłuchaliśmy Partii i nigdy tego nie będziemy żałować. Nasze dzisiejsze życie do dawnego — to jak dzień do nocy.

Od czasu założenia spółdzielni zaszły u nas ogromne zmiany. Wyniki zespołowej pracy przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Wbrew rozpuszczanym przez wroga klasowego plotkom, przekonał się, że wspólna, socjalistyczna gospodarka ma na celu jedynie dobro pracujących chłopów.

Przez zastosowanie nowoczesnych metod najbardziej

Kiedy przychodził nowy rok, cała rodzina drżała ze strachu, żeby nas nie wyrzucili i żeby nie zostać bez dachu nad głową.

Konstytucja burżuazyjna zapewniała, że każdy obywatel ma prawo do pracy. Tak, miał prawo, tylko że tej pracy nigdzie nie było.

Obecnie ojciec pracuje w PGR, korzysta z urlopów o czym poprzednio nie mógł nawet pomyśleć, ma porządne mieszkanie. Dwóch braci zdobyło zawód, jeden pracuje w PGR, drugi dalej się uczy. Całej rodzinie dobrze się powodzi.

Ja jako podoficer Ludowej Marynarki Wojennej naocznie widzę, co dała nam Polska Ludowa i co gwarantuje nam projekt Konstytucji.

Jeszcze lepiej będę starał się wywiązywać ze swych obowiązków służbowych, przodować w wyszkoleniu, wychowywać młodych marynarzy na wiernych obrońców naszej morskiej granicy.

wydajnej uprawy roli i mechanizację pracy, osiągnęliśmy przełom w produkcji rolniczej.

Nasze plony znacznie przewyższają zbiory sąsiednich gospodarzy indywidualnych. Podczas, gdy my zebraliśmy z jednego hektara: 19 q żyta, 24 q pszenicy, 20 q owsa itd., oni osiągnęli z hektara zaledwie niecałe 13 q zboża.

Wykonaliśmy także nasze sojusznicze obowiązki wobec miasta, wobec klasy robotniczej, która pomogła nam i która prowadzi chłopom pracującym w walce o nową, socjalistyczną wieś. Przed terminem uregulowaliśmy swe spółdzielcze zobowiązania finansowe wobec państwa ludowego, a planowy skup zboża wykonaliśmy w 112 proc.

Żyjemy zupełnie inaczej niż dawniej. Mieszkania nasze są czyste, obszerne i odpowiednio umeblowane. W każdym domu mamy aparat lub głośnik radiowy, we wszystkich pomieszczeniach mamy światło elektryczne. Chodzimy do świetlicy, na szkolenie ideologiczne i agrotechniczne. Tam też omawiamy nasze wspólne, spółdzielcze sprawy. Młodzież posyłamy do szkół na naukę.

Czyż moglibyśmy kiedykolwiek przedtem marzyć o takim życiu?

Jakże nie kochać naszej matki — Polski Ludowej, jakże nie być dumnym z projektu naszej pięknej Konstytucji?

Radiowęzeł dobrze popularyzuje projekt Konstytucji

W związku z prowadzoną ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, radiowęzeł, którego kierownikiem jest mat Przybylski zastosował ciekawą formę jej popularyzacji.

Kilka razy w tygodniu nadaje się systematycznie przez mikrofon wypowiedzi marynarzy, podoficerów i oficerów. Audycje nadawane są w południe, i powtarzane wieczorem. W ten sposób każdy marynarz może ich wysłuchać.

Radiowęzeł w pracy swej wykorzystuje wypowiedzi zamieszczone w gazecie „Na straży Wybrzeża“, w rubryce „Głos w dyskusji o projekcie Konstytucji“.

Równoległe z tym nadawane są audycje dla marynarzy przodowników wykształcenia bojowego i politycznego.

W związku ze zbliżającą się 34 rocznicą powstania Armii Radzieckiej, radiowęzeł planuje szereg audycji na ten temat.

Mat Przybylski, kierownik radiowęzła, z nałożonych nań obowiązków wywiązuje się dobrze, szczególnie dbając o powierzona mu aparaturę i sprzęt radiowy. Dowodem właściwej pielęgnacji i troski o sprzęt jest fakt, że znacznik przepracował już przeszło 5 tysięcy roboczogodzin bez najmniejszego remontu i jest w dalszym ciągu całkowicie sprawny.

Aktywnie pomaga matowi Przybylskiemu mar. Wyczulkowski, który także się stara, aby w pracy radiowęzła nie było najmniejszej przerwy z powodu jakiegokolwiek defektu.

K. F.

Z naszych tradycji narodowych

MIKOŁAJ KOPERNIK

„Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię, Polskie wydało go plemię”.

W tym krótkim dwuwierszu zawarto się trafne określenie olbrzymiej roli, jaką w nauce odegrał słynny polski astronom **Mikołaj Kopernik**. Był on wielkim uczonym, który potęgą śmiałej myśli badawczej wprowadził wiedzę na nowe drogi. Jako Polak był patriotą, gorąco przywiązanym do swej Ojczyzny.

Mikołaj Kopernik urodził się w 1473 r. w Toruniu. Był uczonym, który naukę o niebie i ziemi pchnął na nowe tory.

Ziemia — stwierdził **Kopernik** — to jedynie drobna cząstka układu słonecznego to jedna z rodzin planet krążących wokół źródła ciepła i światła — słońca.

Słońce promieniując światłem i ciepłem stanowi źródło życia na ziemi, która okrąża je ruchem postępowym, przez co na powierzchni kuli ziemskiej zmieniają się pory roku. Ponadto: ziemia obraca się ruchem wirowym wokół swej własnej osi, co wywołuje zjawisko nocy i dnia.

Te prawdy, pozornie oczywiste i proste prawdy, których dziś uczą się dzieci i młodzież w szkołach — podważały od wieków panujące przekonania, w które nakazywał wierzyć Kościół. Śmiałość, który odważył się przeciwko nim wystąpić, łatwo mógł narazić się na oddanie pod sędziostwo sądu kościelnego, zwany inkwizycją — i dostać się na stos tortury.

Kopernik był sam duchownym i znał z bliska metody Kościoła. Dlatego więc zwlekał z ogłoszeniem na piśmie wyników swoich badań.

Po opracowaniu dzieła: „De revolutionibus orbium coelestium” — „O obrotach ciał niebieskich”, w którym zawarł wykład swej nauki — przez długie lata wahał się z oddaniem tej pracy do druku. Pierwsze jej egzemplarze ujrzał dopiero na łożu śmierci.

Dowiedziawszy się o poglądach Kopernika — inkwizycja ogłosiła je za sprzeczne z nauką Kościoła. Już po śmierci Kopernika, kiedy ukazało się jego wiekopomne dzieło, umieszczono je na indeksie, czyli w spisie książek surowo przez Kościół zakazanych.

Lata mijaly, nauka astronomii, której Kopernik wytknął nową drogę rozwijała się wspaniale, a Kościół wciąż uparcie sprzeciwiał się uznaniu oczywistości prawd ogłoszonych przez Kopernika. Skreślenie z indeksu nastąpiło dopiero, z początkiem roku 1949. Astronom polski był człowiekiem wszechstronnie i głęboko wykształconym. Walcząca ze zradzieckim wrogiem Polski — Zakonem Krzyżackim — okazał się doskonałym znawcą sztuki obłężniczej. Umocnione pod jego kierunkiem zamki Olsztyna i Fromborka skutecznie oparły się wściekłym atakom krzyżackim.

Kopernik był uczonym, który nie zamykając się w murach własnej pracowni, interesował się mocno zagadnieniami współczesnego życia. Najważniejszą jednak dziedziną jego pracy była umiłowana nauka o gwiazdach, zwana astronomią, poglądami swoimi rozślał imię Polski w całym świecie. Mikołaj Kopernik jest dla nas wzorem i przykładem uczonemu, który potęgą śmiałej myśli badawczej zgłębił zagadki wszechświata, torując światło w mrokach stworzonych przez średniowiecze.

Opracował Kun.



Mikołaj Kopernik w swej pracowni.

Gościnne występy Zespołu Pieśni i Tańca Mar. Woj. w TPPR we Wrzeszczu

W związku z rocznicą podpisania przez Lenina dekretu o utworzeniu Robotniczo-Chłopskiej Floty Czerwonej, Zarząd Okręgowy TPPR w Gdańsku zorganizował odczyt na ten temat dla ludności miasta Gdańska.

Po odczycie wygłoszonym przez ofic. Hołodyńskiego, Zespół Pieśni i Tańca Mar. Woj. pod dyrekcją A. Wiktorskiego wystąpił z repertuarem radzieckich piosenek marynarskich i wojskowych.

Szczególną sympatię licznie zgromadzonej publiczności zdobyły sobie piosenki radzieckie: Listwa — „Pieśń o banderze” i Chrennikowa „Cichy Ocean” w wykonaniu barytona Franciszka Stankiewicza. Odśpiewane przez Roberta Lusa piosenki „Frontowego szofera” — Mokrousowa i pieśń Nosowa — „Daleko, daleko” z towarzyszeniem chóru i orkie-

stry, spotkały się z serdecznym przyjęciem publiczności.

Występ ten był również udanym debiutem młodego solisty Zespołu Tadeusza Prochowskiego, który wespół z Robertem Lausem wystąpił w piosence „Radziecki atom” — Muradellogo. Piosenka ta będąca jedną z nowych pozycji w naszym repertuarze, celnie wyśmiewa zawiązanie nadzieje anglo-amerykańskich imperialistów, którzy sądzili do niedawna, że są posiadaczami monopolu na bombę atomową.

Piosenka o „radzieckim atomie” była mocnym zakończeniem występu Zespołu Pieśni i Tańca Mar. Woj. i umocniła w słuchaczach ufność w siłę Związku Radzieckiego i jego potężnej Armii i Floty Czerwonej, stojącej na straży pokoju światowego.

mat R. Pruski

Przed XXXIV rocznicą pomstania Armii Radzieckiej

Braterstwo broni radzieckiego i polskiego żołnierza

Braterstwo broni. Głęboka treść zawiera się w tych słowach. Mówią one o serdecznym związku jaki powstaje między ludźmi wspólnej walki, o przeżytych razem chwilach niebezpieczeństwa, o łączeniu wysiłków w trudach i znojach żołnierskiej służby.

Braterstwo broni — to wspólna droga walki o tę samą słuszną sprawę.

Najpiękniejszym przejawem braterstwa broni, jego głównym składnikiem, jest pomoc wzajemna w walce, pomoc w warunkach śmiertelnego niebezpieczeństwa, związana z ofiarą krwi. Prawdziwe braterstwo broni, zementowane wspólną ideą i wspólną walką — jest siłą trwałą. Nie przemija ono; nie kończy się na polu walki. Prawdziwi towarzysze broni związani są więzami braterskimi na całe życie. Trwa ono i trwać będzie na zawsze, na wieki.

Nasze Wojsko Ludowe, my żołnierze Wojska Ludowego związani jesteśmy nierozwalnymi więzami braterstwa broni z Armią Radziecką. Braterstwo broni z żołnierzami radzieckimi jest naszą dumą, albowiem Armia Radziecka jest najsilniejszą armią świata. Jest ono najpiękniejszą tradycją z naszych tradycji.

W ciężkich latach wojny z faszystowskimi ciemnizcami rozdziło i krzepło braterstwo broni między radzieckim i polskim żołnierzem. Liczne czyny bohaterkie, ofiarne współpraca w walce związały ze sobą poszczególnych żołnierzy, całe oddziały oraz wielkie jednostki bojowe.

Jakie są podwaliny tego braterstwa broni? Są nimi wspaniałe cechy Armii Radzieckiej, które czynią ją bliską każdej armii ludowej, każdej armii robotników i chłopów. O Armii Radzieckiej powiedział Stalin, że już od pierwszego dnia swoich narodzin wychowuje się ona w duchu internacjonalizmu, w duchu szacunku dla narodów innych państw, w duchu miłości i szacunku robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między krajami.

Czym jest ów szlachetny duch internacjonalizmu, którym przejęta jest Armia Radziecka, mógł ocenić każdy żołnierz Ludowego Wojska Polskiego w tej samej chwili, kiedy wypadło mu spotkać się z żołnierzami radzieckimi. Te spotkania były różne: w pracy żołnierskiej, w boju w pochodzie, lecz zawsze odczuwał nasz żołnierz ową przyjaźń — świadomą, mądrą, życzliwą — jaką darzył go doświadczony, dojrzały żołnierz radziecki, jego starszy brat.

W upalne lato 1943 roku nad rzeką Oką, w Obozie Sieleckim — dzięki osobistej trosce Wielkiego Stalina, żołnie-

rze pierwszych regularnych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego otrzymali broń. Była to najlepsza broń w świecie, bezcenny dar dla tych, którzy gorąco pragnęli uczestniczyć w walce z faszystowskim wrogiem o wolną Polskę. Równocześnie wśród uzbrojonych w tę wspaniałą broń żołnierzy stanął obok wyrosłych z ludu oficerów polskich radziecki oficer-instruktor, nierównany nauczyciel, który uczył, który przekazywał swoje bogate doświadczenie polskiemu żołnierzowi.

Takie były pierwsze dni i pierwsze wspaniałe przejawy tej pomocy braterskiej jaką okazywała Armia Radziecka formującym się oddziałom Ludowego Wojska Polskiego.

W jesieni 1944 roku żołnierz polski na ziemi białoruskiej czynił użytek z otrzymanej broni i nauki. Walczył u boku swego sojusznika na froncie. Był to pierwszy bój polskiego żołnierza — bitwa pod Lenino — i tu żołnierz polski mógł się przekonać jakim wspaniałym towarzyszem broni jest radziecki żołnierz. Potęgą celnego ognia wsparła piechotę polską artyleria radziecka, kopułą wybuchów osłoniła ją przed nalotami. I wśród gwałtownego ognia, przy odpięciu kontrataków, jakże częste były przeróżne wypadki ofiarnej pomocy. Żołnierz radziecki ostrzegał, podawał cele, przychodził z odsieczą, wynosił раненого spod ognia, dzielił się po bratersku kęsem chleba. Słynne to było zdarzenie, kiedy dwaj młodzi oficerowie radzieccy z okrzykiem: „Naprzód bracia Polacy”, prowadzili do walki grupę polskich żołnierzy, którzy stracili swego dowódcę.

Nad rzeczką Miereją, gdzie krwią zementowane zostało braterstwo broni, rozpoczęła się szlak wspólnych walk, prowadzących aż ku Berlinowi i Łabie. Dzieje tej walki na tym szlaku to równocześnie dzieje braterstwa broni.

...Oto jest upalny lipiec 1944 roku. Nad graniczną rzeką Bugiem wzbijają się w górę wielokolorowe rakiety. To sygnały, które piechota radziecka podaje polskiej artylerii. Polscy artylerzyści wspierają radzieckich piechurów — i dobrze spełniają swoje zadanie. W tym czasie Armia Radziecka na szerokim odcinku łamie faszystowską obronę. W granice Polski wkracza Armia — Wyzwólcielka i wraz z nią polskie dywizje i pułki.

...Jest sierpień 1944 roku. Toczy się walka nad Wisłą. Na przyczółek pod Warką przychodzą polskie oddziały. Idą po mostach, które dopiero co pod ogniem zbudowali radzieccy saperzy. Lecz wkrótce i polscy saperzy budują taki



Radzieckie i polskie czołgi w wyzwolonym Gdańsku (Ze zbioru drzeworytów wydanych przez Wyd. MON).

most... Wspólnie z armią okrytą wielką chwałą, z armią, która broniła Stalingradu, walczą Polacy na przyczółku pod Warką. Czołgiści polscy wraz z piechotą radziecką w ciężkich walkach gromią pancerną dywizję hitlerowską. Pamiętny to i symboliczny wypadek z tego okresu, który nie miał wielu świadków, kiedy jeden żołnierz radziecki „Stalingradczyk” i jeden żołnierz Polak, obaj mężni i dzielni, odebrali czołg hitlerowcom.

...Jest wrzesień 1944 roku. Trzej, krzepcy bracia suną ku Pradze. Ci bracia, to dywizje: dwie radzieckie i polska — Kościuszkowska. Półpięścieniem prowadzą natarcie na Pragę. Równo posuwają się w braterskim wysiłku, pomagając sobie w miejscach, w których opór wroga jest silniejszy. Piękne zdarzenie z tej walki zapisały ówczesne „biuletyny sławy”.

Oto żołnierz polski w ogniu walki znalazł się nagle wśród tyralierki radzieckiej, wśród radzieckich żołnierzy - gwardzistów. Walczył równie dzielnie jak jego sąsiadzi. Gdy wrócił do swego pułku macierzyńskiego nosił na piersi odznakę gwardzisty. Piękny to symbol tej wspólnej, bohaterkiej walki jaką toczyli o wyzwolenie Warszawy żołnierze radzieccy i polscy.

...Jest zima ostatniego roku wojny. Idą po zaśnieżonych polach mazowieckich białe czołgi. Patężne kolumny! Opasują obszar Warszawy w nieprzezwyciężonym natarciu. To żołnierze radzieccy. W tym samym czasie żołnierze I Armii atakują wroga w Warszawie. Czują oni wyraźnie gdy słabnie opór wroga, ów wysiłek radzieckiego żołnierza, i myślą z głęboką wdzięcznością o swych radzieckich towarzyszach broni. To samo odczuwa żołnierz polski w trudnych walkach na Wale Pomorskim, w szturmie Kołobrzegu, w bojach pod Gdynią, w walkach o wolność Bałtyku. Wspaniała jest i silna więź braterstwa broni w dalszych ostatnich walkach: nad Nysą, nad Odrą, w Saksonii, Brandenburgii, w Berlinie...

Gdy patrzymy w niedawną

przeszłość, gdy myślimy o dziejach naszego Ludowego Wojska, gdy oceniamy nasz dzień dzisiejszy widzimy wyraźne ogniwa tej więzi, którą tak głęboko cenimy.

Związek Radziecki dał nam broń do walki i naieźdźcą. Najlepszych instruktorów, znakomitych nauczycieli i dowódców dała nam Armia Radziecka.

Armia Radziecka dała nam świetne wzory sztuki wojennej. Dowódcy polscy uczyli się dowodzić i zwyciężać dzięki stalinowskiej nauce wojennej.

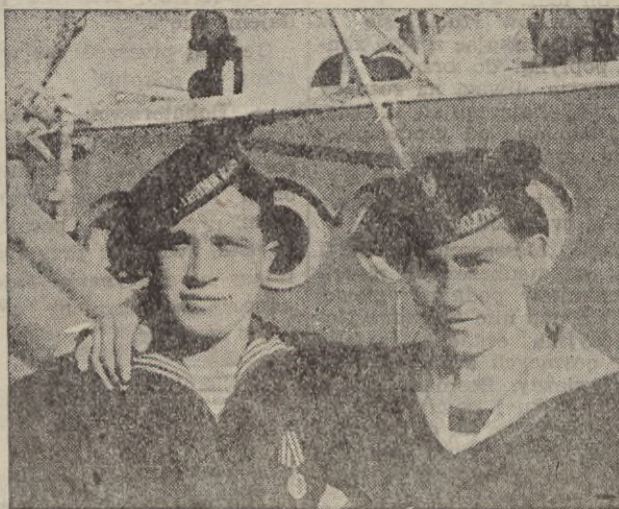
Wielkie zwycięstwa Armii Radzieckiej mobilizowały masy ludowe do walki z okupantem w kraju. Armia Radziecka wspomagała walkę oddziałów partyzanckich.

Walcząc ramieniem z bohaterką Armią Radziecką odnosiły zwycięstwa dywizje i armie naszego Ludowego Wojska. W rozkazach Wodza Naczelnego Armii Radzieckiej Józefa Stalina, wielokrotnie z okazji wielkich zwycięstw, obok sław okrytych jednostek radzieckich, wymienione były bojowe jednostki Ludowego Wojska. I po wielkich zwycięstwach te same nazwy zwycięzynie nadawane były zarówno radzieckim jak i polskim jednostkom nazwy „Warszawskich”, „Pomorskich”, „Kołobrzeskich”, „Berlińskich”.

— Na wzorach i osiągnięciach nauki stalinowskiej szkolili się Ludowe Wojsko Polskie. O tym wszystkim co złożyło się na powstanie braterstwa broni między żołnierzem radzieckim i polskim winniśmy pamiętać. Warunki w jakich ono się kształtowało, winniśmy dokładnie poznawać.

W dziejach wspólnej walki zawarta jest bowiem wielka prawda naszego życia żołnierskiego, jaką stanowi więź braterska między żołnierzem Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego.

płk. Wachtel



Zadziękuję w bitwach braterstwo broni radzieckiego i polskiego żołnierza dziś krzepnie i potężnieje coraz bardziej. Na zdjęciu: dwaj towarzysze — radziecki i polski marynarz na pokładzie okrętu przekazanego nam w 1946 r. przez Związek Radziecki.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia

PROGRAM I

WTOREK

19 lutego

- 18.00 Z kraju i ze świata.
18.20 „Poznajemy projekt Konstytucji“.
18.30 Muzyka.
19.00 Reportaż.
19.20 Koncert orkiestry P. R. pod dyktando St. Rachonia, śpiewa K. Kostalówna — sopran.
19.58 Stan pogody.
20.00 Dziennik wieczorny.
20.26 Wiadomości sportowe.
20.35 Uralskie pieśni ludowe.
20.50 „Dwie luty“ — słuchowisko Edmunda Nizurkiego.

SRODA

20 lutego

- 18.00 Z kraju i ze świata.
18.20 „Poznajemy projekt Konstytucji“.
18.30 Ulubione melodie — gra sekstet P. R. — Z. Komorowska — sopran, A. Czernski — akompaniament.
18.50 Środowy koncert.
19.45 „Szósta rocznica powstania ORMO“.
19.58 Stan pogody.
20.00 Dziennik wieczorny.
20.31 Wiadomości sportowe.
20.35 Muzyka taneczna.
20.50 Odpowiedzi „Fali 49“.
21.00 Koncert chopinowski. — Gra Ludwik Stefański. W programie: 1. Nokturn f-moll. 2. Nokturn H-dur. 3. 2 mazurki. 4. Kolysanka. 5. Polonez cis-moll. 6. Etiuda G-dur.
21.30 „Powiastka o zadufku całkowitym, czyli głupcu bezwzględny“ — odcinek noweli J. Andrzejewskiego.

Słuchamy audycji dla wojska

Dnia 20 lutego 1952 roku (środa) od godz. 18.50 do 19.45 na falach długich w ramach programu I Polskiego Radia, zostanie nadana audycja poświęcona 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej pt. „Armia Wolności i Pokoju“.

Wiadomości ze świata

Debata w parlamencie Francji odzwierciedla ogromny wzrost sił pokoju

PARYŻ. — W atmosferze fali protestów wzbierającej w całej Francji przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej“ i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich — rozpoczęło się w sobotę o godzinie 15 posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Na posiedzeniu tym miało się odbyć głosowanie nad wnioskiem rządowym, przewidującym utworzenie „armii europejskiej“, remilitaryzację Niemiec zachodnich i likwidację francuskiej armii narodowej. Jak wiadomo, premier Faure połączył sprawę wotum zaufania z wnioskiem rządowym.

W ciągu ostatnich dwóch dni prasa kół amerykańskich na rząd i na deputowanych z partii reakcyjnych — była niestychanie silna. Minister spraw zagranicznych Schuman podczas swego pobytu w Londynie odbył konferencję z sekretarzem stanu — Achesonem. Prasa donosi, że Acheson postawił ultimatywne żądanie przyjęcia przez Zgromadzenie Narodowe wniosku rządu Faure'a. W przeciwnym bowiem wypadku groził Acheson — USA będą odbudowywać Wehrmacht niezależnie od zastrzeżeń i nie zważając na żadne interesy Francji.

Acheson podkreślił — jak donosi prasa, że powodzenie sesji rady atlantyckiej, która ma się odbyć w Lizbonie, zależy jest przede wszystkim od wyników głosowania w Zgromadzeniu Narodowym.

Na posiedzeniu, które się zaczęło w sobotę o godzinie 15, rząd nie miał zapewnionej większości i dlatego spowodował odroczenie posiedzenia o dwie godziny tj. do 17. Jednakowoż również o godzinie 17 machnięcie zakulisowe, zmierzające do zdobycia większości dla polityki rządowej, nie przyniosły powodzenia, wobec czego odroczone posiedzenie do godzin nocnych.

Dziennik „L'Humanite“ zaznacza, że przebieg posiedzeń Zgromadzenia Narodowego świadczy o postępach potężnego ruchu przeciwko remilitaryzacji. Jest to sukces polityki pokojowej prowadzonej przez francuskie siły postępowe od 5 lat.

Do niedawna — pisze „L'Humanite“ — rząd bez trudu montował większość w parlamencie dla swej polityki. Obecnie sytuacja zmieniła się.

Głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym nad remilitaryzacją Niemiec zachodnich — stwierdza „L'Humanite“ — może mieć znaczenie decydujące. Jeśli socjaliści posłuchają rozkazów amerykańskich i nie będą głosowali przeciwko wnioskowi rządowemu, lecz poprzetrzymają się do głosu — wówczas spadnie na nich straszliwa odpowiedzialność przed narodem i przed krajem.

PORAŻKA RZĄDU W KOMISJI FINANSOWEJ

PARYŻ. — Na posiedzeniu komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego premier Faure przedstawił projekt zwiększenia podatków o 10 proc. Faure oświadczył, że nowe fundusze są rządowi potrzebne na pokrycie wydatków, związanych z kontynuowaniem

wjny w Indochinach i zobowiązaniami wynikającymi z paktu atlantyckiego. Wniosek rządowy został przez komisję odrzucony.

Amykańscy obrońcy pokoju protestują przeciwko szykanom rządu brazylijskiego

NOWY JORK. — Przedstawiciele komitetu organizacyjnego Ogólnamerykańskiego Kongresu Pokoju z Paulem Robesonem na czele złożyli w konsulacie brazylijskim w Nowym Jorku protest amerykańskich organizacji obrońców pokoju przeciwko zakazowi odbycia w marcu br. kongresu w Rio de Janeiro.

Protest stwierdza, że akt rządu brazylijskiego jest sprzeczny z pragnieniami narodu Brazylii i wszystkich narodów Ameryki Północnej i Południowej.

Komitet organizacyjny Ogólnamerykańskiego Kongresu Pokoju zwrócił się również do prezydenta Brazylii Vargasa, żądając cofnięcia zakazu i zezwolenia na odbycie kongresu w Rio de Janeiro.

O rozszerzenie wymiany handlowej między krajami Zachodu i Wschodu

KOPENHAGA. — Organ duńskich kół handlowo-przemysłowych dziennik „Boersen“, opublikował komunikat Komisji Przygotowawczej Międzynarodowego Komitetu do spraw zwolnienia Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Komisja z zadowoleniem stwierdziła — głosi m. in. komunikat — że inicjatywa zwolnienia Konferencji wzbudziła w wielu krajach ogromne zainteresowanie w kołach handlowo-przemysłowych, wśród działaczy i organizacji związkowych, naukowych i społecznych.

Komisja Przygotowawcza przypomina oświadczenie Komitetu Międzynarodowego, który obradował w Kopenhadze w dniach 27 — 28 października 1951 r., że Konferencja ma charakter gospodarczy i pragnie przyczynić się do rozwoju współpracy między krajami niezależnie od różnicy ich systemów ekonomicznych, drogą ujawnienia możliwości rozszerzenia stosunków handlowych i gospodarczych między krajami i poprawy na tej podstawie warunków bytu ludności.

Porządek dzienny Konferencji jest następujący: „Zbadanie możliwości poprawy warunków bytu ludzi drogą pokojowej współpracy różnych krajów i systemów oraz drogą rozwoju stosunków ekonomicznych między wszystkimi państwami“.

Konferencja rozpatrzy m. in. możliwości rozszerzenia wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem, między krajami rozwiniętymi i gospodarczo zacofanymi, a także wszelkie inne propozycje, które mogą być zgłoszone przez uczestników Konferencji zgodnie z porządkiem dziennym.

SPORT

Pierwsze mecze hokeistów w turnieju olimpijskim w Oslo

Na torze w Frognersteren odbyło się w piątek zakończone nie konkurencją bobslejowej w dwóchk. Wszystkie osady przejechały tor dwa razy, a o zwycięstwie zdecydował łączny czas czterech ślizgów. Pierwsze miejsce zajęli Niemcy 1 5:24.5 min. przed USA 1 5:26.8 i Szwajcarią 1 5:27.7.

Wieczorem na lodowisku Jordal Amfi rozpoczął się olimpijski turniej hokejowy. W pierwszym meczu USA wygrały z Norwegią 3:2 (0:1, 2:0, 1:1). Norwegia zdobyła prowadzenie ze strzału Solheima. W drugiej tercji Oss i Mulheri zdobyli prowadzenie dla USA. W ostatniej tercji Gulbrandsen strzelił wyrównującą bramkę, jednak na cztery minuty przed końcem meczu Oss zdobył zwycięski punkt dla USA.

W rozegranych wieczorem spotkaniach hokejowych Szwecja pokonała Finlandię 9:2, a Czechosłowacja — Polskę 8:2 (3:1, 2:1, 3:0).

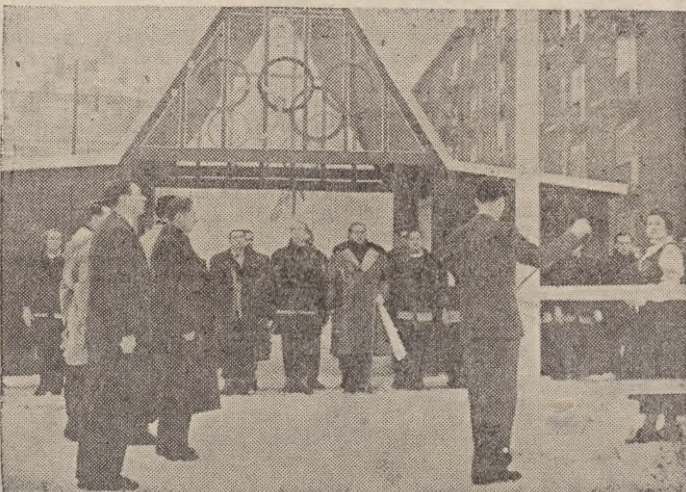
Drużyna polska wypadła dużo lepiej, aniżeli w niedawno rozegranym spotkaniu z Czechosłowacją w Pradze. W pierwszych dwóch tercjach byliśmy niemal równorzędni przeciwniakami. W tym czasie dwie

bramki zdobył atak krynicki a podał najlepszego napastnika polskiego Csoricha przez Lewackiego i Jeżaka. W trzeciej tercji Czesi przypuścili generalny atak, zdobywając trzy bramki nie bez winy naszych obrońców. Bramki dla Czechów strzelił: Bubnik — 5, Blazek — 1, Haysman — 1, Sedlak — 1, Rayman — 1 i Sekera — 1.

Zawodnicy polscy, którzy startowali w slalomie - gigancie zajęli środkowe miejsca w stawce 82 sklasyfikowanych uczestników tej konkurencji. Z Polaków najlepiej wypadł Dziezdzic, który zajął 38 miejsce, uzyskując czas 2:50.3. Tuż za nim uplasował się Plonka z wynikiem 2:51.5, Rój zajął 41 miejsce, uzyskując czas 2:52.2, Marusarz był 48 z czasem 2:55.5.

W zgłoszeniach do kombinacji norweskiej brak jest Krzeptowskiego. Krzeptowski po odbyciu w czwartek treningowego biegu na 18 km, który zakończył w okolicy skoczni w Holmenkollen postanowił wykonać jeszcze treningowy skok. Skok ten zakończył się nieszczęśliwym upadkiem, podczas którego Krzeptowski doznał wybitcia obojczyka.

Z POBYTU POLSKIEJ KADRY OLIMPIJSKIEJ W OSŁO



Na zdjęciu: Moment podniesienia flagi polskiej w wiosce olimpijskiej „Ila“.

Chiny Ludowe zgłoszone do Olimpiady w Helsinkach

Jak donosi Agencja Singhua w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim udział Chin Ludowych w Olimpiadzie Letniej w Helsinkach.

Siatkarki gdańskiego „Kolejarza“ zdołyły puchar Polski

Przedwczoraj zakończyły się w hali Budowlanych we Wrzeszczu finałowe rozgrywki o „Puchar Polski“. Trzydniowy turniej czterech najlepszych drużyn żeńskich w Polsce przyniósł wielki sukces siatkarkom gdańskiego „Kolejarza“, które zdobyły bezapelacyjnie pierwsze miejsce, nie ponosząc żadnej porażki.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA TURNIEJU

	gry	pkt.	st. set
1. Kolejarz (Gd.)	3	3	9:2
2. Unia (Łódź)	3	2	7:5
3. AZS (Warszawa)	3	1	5:6
4. Spójnia (W-wa)	3	0	1:9

Polska — CSR 14:6 w boksie

WROCLAW. Międzynarodowe spotkanie bokserskie Czechosłowacja — Polska rozegrane 17 bm. w hali ludowej we Wrocławiu zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Polaków 14:6.

Najładniejszą walkę stoczyli w wadze muszej Majdloch i Kasperczak oraz w wadze półciężkiej Rademacher i Grzelak. Wyniki walk. W muszej Majdloch przegrał z Kasperczakiem, w koguciej Muzlay przegrał z Woźniakiem, w półciężkiej Zachara uległ Drogoszowi, w lekkiej Stahlík przegrał z Kudlaciem, w lekkosredniej Vitovec został poddany w 3 rundzie przez sekundanta w walce z Sadowskim, w półśredniej Koudela został pokonany przez Chychłę, w lekkiej - średniej Krecak wygrał z Musiałem, w średniej Torma pokonał Nowarę, w półciężkiej Rademacher uległ Grzelakowi i w ciężkiej Netuka III pokonał Gościńskiego.

DESANT 7)

czeństwem coraz dalej i dalej.

O świcie, gdy brzeg był już zupełnie blisko, Krasilnikow dojrzał cień pomykający na fal. Z trudem uniósł ciężką mu głowę. W górę leciał ciężki bombowiec faszystowski — zrzucił w morze miny na spadochronach. Krasilnikow znalazł je dobrze. Spadochrony, przyklejone cukrem, odpadły, skoro tylko cukier rozpuszczał się w wodzie, i niewidoczna wśród fal mina pozostawała w morzu. Hitlerowcy zrzucali je co noc na drodze statków radzieckich.

Bombowcowi towarzyszyli dwa smukłe „Messerschmitty“ (*). Jeden z nich nurkując ostrzelał łódź z karabinów maszynowych. Zaraz też trafiło wróbla w skrzydełko. Ptaszyna padła u stóp marynarzy i Krasilnikow ujął ją w dłoń, tchnął, ogrzewając własnym oddechem, po czym schował w czapkę. Przy drugim ataku „Messerschmitta“ marynarz siedzący u steru zaczął strzelać z pistoletu maszynowego

do nadlatującego samolotu. Mały pocisk wystrzelony z myśliwca trafił go w pierś i przebił łódź.

Krasilnikow rzucił się w morze i zaciskając zęby z zimna, popłynął do brzegu, nie zwracając uwagi na rosnący ryk wściekającego się samolotu i kipiącą od gradu pocisków wodę. „Messerschmitt“ ścigał go. Bosman płynął stylem rosyjskim, wyrzucając daleko w przód ręce.

Nagle „Messerschmitt“ wrył się w nadbrzeżny piasek. Krasilnikow podniósł głowę. Leciała nad nim w stronę Noworosyjska eskadra samolotów noszących znak czerwonej gwiazdy. Bosman położył się na boku i powiłał lotników, machając im dłonią. Ileż to razy lotnicy, artylerzyści i piechurzy ratowali go od pewnej już śmierci!

Po godzinie, okryty powłoką lodową — niczym rycerz w błyszczącym pancerzu, był już na dziewiątym kilometrze szosy Noworosyjskiej, w tunelu,

gdzie mieścił się sztab armii, i stał przed dowódcą frontu.

Iwanow rozwinął zmoczony papier, podszedł do światła i przeczytał na głos pierwsze zdanie meldunku Pocielujki: „Umieramy, lecz nie podajemy się...“

Generał przeszedł się wzruszony po pokoju.

— Bohaterowie, bohaterowie, bohaterowie! Marynarze rosyjscy! Kwiat narodu! — objął Krasilnikowa ramieniem, uściśkał go, pocałował w usta, zwilżając przy tym otajający na marynarzu lodowy pancerz swój skrojony bez zarzutu mundur.

*) Niemiecki samolot myśliwski.

KONIEC

Gazeta do nایتku wewnętrznej w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wysłać.